

OPERA

ISSN – 2081-3740

dwumiesięcznik
wrzesień/październik 2013

/ nr 19 /



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

*Działa od 14 czerwca 1945 r. –
– premiery „Halki” Stanisława Moniuszki,
pierwszego spektaklu operowego po wojnie*

Inauguracja 69. sezonu artystycznego

- str. 4

PROFESOR HIGGINS

W TRZECH ODŚLONACH

- str. 8

I Europejska Akademia Sztuki Wokalnej

- str. 10

F. Loewe „My Fair Lady”



- Gliwicki Teatr Muzyczny • Opera Śląska •
- Śląski Teatr Lalki i Aktora „Ateneum” •
- Teatr Korez • Teatr Mały •
- Teatr Nowy • Teatr Rozrywki •
- Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego • Teatr Zagłębia •
- Centrum Scenografii Polskiej Oddział Muzeum Śląskiego •

gościnnie:

- Teatr Dzieci Zagłębia •
- TVP Katowice • Centrum Kultury Katowice •



4 METROPOLITALNA NOC TEATRÓW 28/29 WRZEŚNIA

PELNIAKULTURY.PL

Zaczynamy nowy sezon

Wakacje minęły w tym roku bardzo szybko, ani się człowiek obejrzał, a tu już... nowy, 69. sezon artystyczny Opery Śląskiej. Zanim go jednak rozpoczniemy, to jeszcze kilka słów o lecie, które spędziłem dosyć pracowicie. W teatrze obowiązków było sporo z powodu remontu, a w sierpniu z artystami Opery Śląskiej gościliśmy w Niemczech, gdzie 11 razy prezentowaliśmy z powodzeniem „Nabucco” G. Verdiego. Tournée zakończyliśmy 31 sierpnia na wyspie Uznam, a zaraz po powrocie wpadłem w tryby naszej I Europejskiej Akademii Sztuki Wokalnej.

Był to eksperyment, ale efekt końcowy oceniam jako bardzo udany. Pracowaliśmy z młodymi ludźmi bardzo intensywnie przez tydzień, by potem mogli wystąpić w dwóch koncertach, w Muzeum Zamkowym w Pszczynie oraz na naszej scenie wraz z orkiestrą. Plonem Akademii jest także to, że z kilkoma wokalistami rozmawiałem już o przyszłych występach w Operze Śląskiej. Akademia jest też dobrą reklamą, nie tylko dla naszego Teatru, ale dla województwa i naszego kraju. Gościliśmy przecież młodych śpiewaków z różnych stron Europy, którzy w swoim środowisku będą opowiadali o tym, że w Bytomiu odbywa się nie tylko kurs mistrzowski, ale także Międzynarodowy Konkurs Wokalistki Operowej im. Adama Didura, na który także wkrótce znowu ich zaprosimy. Uczestnicy byli zaskoczeni naszą wielopłaszczyznową ofertą edukacyjną. Pracowaliśmy bowiem nad emisją głosu pod kierunkiem znakomitych pedagogów-wokalistów: Wiesława Ochmana, Stefanii Toczyskiej i prof. Jana Ballarina, a nad ruchem scenicznym – z choreografem Jarosławem Światłą. Uczyliśmy też kontaktu z orkiestrą i współpracy z dyrygentem. Niektórzy z młodych śpiewaków pierwszy raz występowali z zespołem orkiestry na profesjonalnej scenie.

21 września oficjalnie inaugurujemy nowy sezon, operą „Maria Stuarda” Gaetana Donizettiego. Chociaż środki finansowe na działalność teatru zostały drastycznie obcięte, to jednak się nie poddajemy i będziemy próbowali przygotować przynajmniej jedną premierę. Jesteśmy w trakcie rozmów z kooperantami. Rozmawiamy z teatrami z Czech i Słowacji. To efekt kontaktów, które nawiązałem prowadząc na Wydziale Wokalnym Uniwersytetu w Ostrawie kurs mistrzowski interpretacji muzyki operowej Mozarta. Pomoc w nawiązywaniu kontaktów z ośrodkami pozaeuropejskimi deklaruje również znakomity reżyser Michał Znaniecki. Mamy świadomość tego, że nowe tytuły pozwalają teatrowi istnieć i rozwijać działalność. Nasze ostatnie premiery pokazały, że potrafimy tworzyć nowoczesny teatr operowy, przyciągający widzów i zbierający pochwały ze strony znawców.

Opera, to najdroższa forma teatru. Na wystawienie premiery czy szeregowego spektaklu składa się praca około 150. do 200. osób, a gdzie dekoracje, kostiumy, czy realizatorzy... W ostatnich latach więc coraz częściej stawiamy na koprodukcje, takie jak „The Beatles&Queen” z Gliwickim Teatrem Muzycznym czy „Maria Stuarda” z Teatrami Wielkimi w Łodzi i Poznaniu. Nie czekamy z założonymi rękami, staramy się pozyskiwać dodatkowe fundusze. Udało nam się pozyskać środki z Ministerstwa, za co kupiliśmy instrumenty oraz skrzynie do ich przewozu; Urząd Marszałkowski i Narodowe Centrum Kultury przyznali nam dodatkowe fundusze na I Europejską Akademię Sztuki Wokalnej, a z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej otrzymaliśmy dotację na termomodernizację budynku administracji. W ramach projektu „Przebudowa i rozbudowa kompleksu scenicznego wraz z zapleczem Opery Śląskiej” udało się odnowić korytarz i garderoby orkiestry oraz bufet zakulisowy.



foto: Tomasz Zakrzewski

W tym sezonie przypomnimy też tytuły, które dłużej nie pojawiały się na afiszu. Już w październiku zaprosimy na „Borysa Godunowa” w reżyserii Wiesława Ochmana, czym świętować będziemy jubileusz 55-lecia jego pracy artystycznej. Więcej o planach już wkrótce. Zdradzę tylko, że między innymi wybieramy się ze spektaklem do Opawy, a w zamian tamtejszy teatr w listopadzie wystawi na naszej scenie operę „Kasia i Diabeł” Dworzaka. W grudniu zapraszamy Państwa na galę operową „Verdi-Wagner” z okazji 200. rocznicy urodzin Ryszarda Wagnera i Giuseppe Verdiego. W Sylwestra bawić się będziemy w towarzystwie pewnej panny Elizy i profesora Higginsa, a styczniu, podczas specjalnej gali, świętować będziemy otrzymanie przez nas Złotej Płyty za „Hity operowe i operetkowe”.

Serdecznie zapraszamy do Opery Śląskiej!

Tadeusz Świątek

Uwaga konkurs!

Nagrodę z poprzedniego numeru „Opera Cafe” otrzymuje pani **Ewa z Bytomia**.

Tym razem mamy 1, podwójne zaproszenie na wznowienie „Borysa Godunowa” i jubileusz Wiesława Ochmana.

Oto pytanie: Jak nazywał się zespół, w którym rozpoczynał 55 lat temu swoją drogę artystyczną znakomity tenor i reżyser?

Odpowiedź prosimy przesać na adres mailowy: konkurs@opera-slaska.pl.

Na odpowiedzi czekamy do 10 października.

Inauguracja 69. sezonu artystycznego

Maria Stuarda



fot. Tomasz Zakrzewski

Justyna Dyla jako Elżbieta

21 września godz. 18.00 zapraszamy na spektakl inaugurujący kolejny sezon naszej działalności. Tym razem zaczynamy od opery G. Donizettiego „**Maria Stuarda**”.

Reżyserem spektaklu jest światowej sławy twórca **Dieter Kaegi** – od lat szef artystyczny Opery Irlandzkiej, mający na swoim koncie realizacje m.in. w operach i teatrach Waszyngtonu, Zurychu, Nicei, Madrytu czy Monte Carlo. Kierownictwo muzyczne objął **Krzysztof Dziewięcki** – znamienity dyrygent i pedagog, a dekoracje i kostiumy zaprojektował **Bruno Schwengl**. Przedstawienie jest wspólną produkcją Teatru Wielkiego w Łodzi, Teatru

Wielkiego im. St. Moniuszki w Poznaniu i Opery Śląskiej w Bytomiu. Polska prapremiera opery miała miejsce w styczniu 2011 r. w Teatrze Wielkim w Poznaniu; w Teatrze Wielkim w Łodzi dzieło zaprezentowane zostało w październiku, a w Operze Śląskiej w Bytomiu w grudniu 2011 r. Donizetti skomponował „Marię Stuardę” w ślad za popularną w dobie romantyzmu legendą o tragicznych losach szkockiej władczyni XVI wieku. Fundamentem, na którym Donizetti zbudował swoją operę, była często wówczas wystawiana adaptacja tragedii Fryderyka Schillera „Maria Stuart”. Jednak w procesie powstawania utworu

kompozytor wspólnie z autorem libretta, Giuseppe Bardarim, uprościli schillerowską intrygę i wykluczyli liczne postaci lub połączyli je w jedną. Libretto opery, częściowo oparte na faktach z życia Marii Stuart i zawierające wątki biograficzne, skupia się wokół zawitych relacji i konfliktu władzy pomiędzy nią a jej kuzynką – angielską królową Elżbietą I. Ważną częścią fabuły jest burzliwa konfrontacja dwóch władczyń, która w rzeczywistości nigdy nie miała miejsca, ale która złożyła się na przejmującą historię nieszczęśliwej miłości, zniszczonej w imię władzy i opłaconej najwyższą ceną, jaką jest ludzkie życie.

Jubileusz 55-lecia pracy artystycznej

WIESŁAWA OCHMANA

Borys Godunow powraca



for. Tomasz Zakrzewski

W październiku na scenie Opery Śląskiej będzie można ponownie zobaczyć szczególnie oczekiwany przez melomanów spektakl w reżyserii **Wiesława Ochmana** – „**Borys Godunow**”. Wprowadzenie w 2004 roku tego tytułu do repertuaru uznane zostało za jedno z najbardziej ambitnych i odpowiedzialnych zadań w całej historii śląskiej sceny operowej.

Twórca „Borysa Godunowa” Modest Musorgski, to w historii muzyki postać wyjątkowa. Przykuwający mocą samorodnego kompozytorskiego talentu geniusz-nowator, a jednocześnie człowiek prawdziwie tragiczny. Żył niespełna 43 lata, jednak to, co stworzył, wywarło ogromny wpływ nie tylko na muzykę Rosji. Claude Debussy napisał: „On jest i pozostanie jedynym twórcą dalekim od szablonów i oschłych formuł. Nigdy wrażliwość artysty nie wyraziła się równie prostymi środkami – ma się wrażenie sztuki tworzonej przez jakiegoś dzikusa, który idąc tropem swej

wrażliwości na każdym kroku odkrywa muzykę”. Słowa te można odnieść bezsprzecznie w pierwszym rzędzie do „Borysa Godunowa”, jednego z największych i najbardziej oryginalnych dzieł w całej literaturze operowej. Ten monumentalny fresk historyczny o posępnej głębi, przykuwający uwagę scenami zbiorowymi, pojawia się jednak na scenach poza Rosją dość rzadko. „Borys Godunow” stawia ogromne wymagania wykonawcze ze względu na obsadę, skład solistów, liczne sceny zbiorowe i wystawną oprawę.

Rzecz dzieje się w Rosji i Polsce na przełomie XVI i XVII wieku. Po objęciu tronu przez Borysa Godunowa po Rosji krążą plotki o domniemanym związku cara ze śmiercią prawowitego następcy, carewicza Dymitra. W oparciu o poemat Puszkina stworzył Musorgski sceny operowe malujące wyraziście tragedię rosyjskiego ludu oraz polityczną anarchię, a na tym tle – osobisty dramat cara Borysa. Na wznowienie zapraszamy 26 października, godz. 18.00. Uroczysty spektakl odbędzie się z okazji **jubileuszu 55-lecia pracy artystycznej Wiesława Ochmana**.

Śpiew to moje życie

Mówi **Wiesław Ochman**, śpiewak, reżyser i animator życia muzycznego

Trudno mi czasem uwierzyć, że to już 55 lat mojej pracy artystycznej. Początkową datę wyznaczyło... Ministerstwo Kultury i Sztuki. Nie miałem ukończonych wyższych studiów w zakresie śpiewu, bo z wykształcenia jestem ceramikiem. Ministerstwo więc pewnego dnia musiało mnie uznać artystą, wystawiając stosowny dokument, za początek drogi



for. Archiwum prywatne

zawodowej uznało moje pierwsze występy w Zespole Pieśni i Tańca Krakowiaczy przy Akademii Górniczo-Hutniczej. Całe szczęście, że przyjmując mnie do Opery Śląskiej dyrektor Ormicki machnął ręką na mój brak dyplomu, mówiąc: „Dyplom nie śpiewa, tylko człowiek”. Śpiew to moje życie i wypełnia każdą chwilę, chociaż sprawdzam się też w innych dziedzinach artystycznych. Malarstwo to moja pasja. Przychodzą takie chwile, w których muszę się zmierzyć z kolorami i z płótnem.

Często jestem pytany, która z zaśpiewanych ról stała się tą najważniejszą w drodze zawodowej. Myślę, że Arrigo w „Nieszporach sycylijskich”. To długa, 5-godzinna opera i tenor ma co tam robić. Śpiewałem tę rolę w Hamburgu, Operze Paryskiej i debutowałem nią w MET. Ogromną wagę ma też „Borys Godunow”. Był taki okres w mojej działalności artystycznej, że w europejskich i amerykańskich teatrach śpiewałem wszystkie premiery, byłem uznawany za specjalistę od postaci Dymitra Samozwańca. Często denerwowało mnie, że reżyserowali ludzie nierozumiejący rosyjskiego, popełniając wynikające z tego błędy merytoryczne. Bywało więc, że się przeciwstawiałem. Znam w tej operze każde słowo i każdy dźwięk. Jest mi ona szczególnie bliska, a ukoronowaniem tego była inscenizacja bytomska, którą wyreżyserowałem.

GOŚCINNIE GLIWICKI TEATR MUZYCZNY

Wenecja. Słońce, muzyka, piękne kobiety, a nade wszystko - karnawał! Czas, w którym wszystkie reguły czy konwenanse zostają zawieszane i wyścizy założyc maskę, by księżę zamienił się rolami ze służką, a księżna z pokojówką. Kiedy zatem do Wenecji na karnawał zjeżdża uwodzicielski Książę Urbino z Caramellem, swym nadwornym cyrulikiem, nikogo nie dziwi, że błąd strach pada na tamtejszych senatorów, których bynajmniej nie cieszy perspektywa wystawienia wierności własnych żon na poważną próbę. Książę jest podekscytowany zwłaszcza na myśl o spotkaniu z Barbarą, piękną małżonką senatora Delacqua, która poprzedniego sezonu w ostatniej chwili wymknęła się z zastawionej na nią przez uwodziciela pułapki. Los senatorskiej cnoty spoczywa jednak przede wszystkim w rękach Caramella, Anniny, jego ukochanej, Papacody, jego przyjaciela, słynnego sprzedawcy makaronu oraz Ciboletty, pokojówki Barbary i ukochanej Pappacody. Kiedy ta czwórka zabiera się do snucia intrygi, wiadomo już, że nie będzie nudno.

„Noc w Wenecji” to operetka Johanna Straussa, wiedeńskiego mistrza gatunku. W kanonie operetkowych przebojów stałe miejsce zajęła zwłaszcza pochodząca z niej przepiękna serenada Caramella „Zejdź do

NOC W WENECJI



for. Materiały prasowe GTW/Mirosława Łukaszek

gondoli”. Na scenie Opery Śląskiej, gościnnie z tym tytułem, wystąpi 11 i 12 października, o godz. 18.00, Gliwicki Teatr Muzyczny. Spektakl wyreżyserował Marcin Sławiński, w dekoracjach Jana Polewki i z kostiumami Barbary Ptak i z choreografią Henryka Konwińskiego. Kierownictwo muzyczne – Wojciech Rodek.



ZASMAKUJ MUZYKI

RETRO miłość Ci
wszystko wybaczy

6.10.2013 r. godz. 18.00 Sala Koncertowa im. Adama Didura

rzy wystąpią dla naszej publiczności z niezwykle koncertem „Retro – miłość ci wszystko wybaczy”. Koncert złożony jest z najpiękniejszych perełek piosenki retro, najbardziej znanych przebojów m. in.: Edith Piaf,

Hanki Ordonówny i Marleny Dietrich, ponadto niezwykle aranżacje, wspaniałe słowo wiążące oraz stylowe stroje, które stworzą niepowtarzalną atmosferę spotkania i porwą słuchaczy

w świat przedwojennych kawiarenek i estrad.

W ramach spotkań z cyklu „Zasmakuj Muzyki” nasi widzowie mają szansę posłuchać pięknej muzyki – nie tylko operowej – w wykonaniu znakomitych gości. Do udziału w koncertach zapraszani są instrumentalni, wokaliści, zespoły kameralne, a w ich wykonaniu prezentowane są standardy muzyki klasycznej i rozrywkowej w niezwykle i oryginalnych interpretacjach. Serdecznie zapraszamy! Bilety tylko 10 zł!

6 października (w niedzielę) o godz. 18.00 zapraszamy na kolejną odsłonę cyklu „Zasmakuj muzyki”. Gośćmi muzycznego spotkania w Sali Koncertowej im. Adama Didura będą **Jolanna Błażej-Łukasik** i **Paweł Łukasik**, któ-

IV METROPOLITALNA NOC TEATRÓW

PELNIAKULTURY.PL



Opera Śląska w Bytomiu 28 września (sobota) START o godz. 17.00

fot. Tomasz Zakrewski



28 września będzie można zajrzeć za kulisy Opery Śląskiej! Podczas niezwykłej „Nocy w Operze” naszych widzów tradycyjnie czekać będzie moc atrakcji, a o godz. 18.00 na dużej scenie odbędzie się przedstawienie opery „Carmen” G. Bizeta w reżyserii **Wiesława Ochmana**. Przede wszystkim jednak będzie można zwiedzić kuliszy naszego teatru, gdzie na naszych gości czekać będą różne niespodzianki, m. in. warsztaty plastyczne, pokaz charakterystyki teatralnej, otwarta lekcja tańca, lekcja śpiewu operowego, karaoke. Dla wszystkich uczestników teatr będzie otwarty już od godziny 17.00. Dla uczestników Metropolitalnej Nocy Teatrów zwiedzanie Opery będzie bezpłatne, a na spektakl „Carmen” obowiązywać będą specjalne ceny biletów: od 15 do 40 zł. Pomysłodawcą i współorganizatorem Metropolitalnej Nocy Teatrów jest Górnośląski Związek Metropolitalny – Metropolia Silesia.

PROGRAM

18.00-21.15 – Spektakl „CARMEN” duża scena Opery /dla uczestników Metropolitalnej Nocy Teatrów promocyjne ceny biletów (od 15 do 40 zł)/; Atrakcje specjalne (nieodpłatne):

18.00-21.00 – występy solistów na balkonie Sali Koncertowej im. A. Didura (co godzinę, budynek filharmonii, 1 piętro);

17.00-21.00 – warsztaty plastyczno-rzeźbiarskie miejsce: pracownia malarsko-modelatorska (wejście od strony portierni głównej);

17.00-21.00 – otwarte pracownie: krawieckie (budynek filharmonii, 2 piętro) i stolarnia (wejście od strony portierni głównej);

17.00-21.00 – pokaz charakterystyki teatralnej, możliwość przymierzenia kostiumu (hol przed

Salą Koncertową im. Adama Didura, budynek filharmonii, 1 piętro);

17.00-17.45 – otwarta dla publiczności prezentacja baletu; 18.00-21.00 – lekcja tańca, miejsce: sala baletowa (budynek filharmonii, 4 piętro);

17.00-17.45 – otwarte dla publiczności rozśpiewanie chóru; miejsce: sala szkoleniowa (budynek filharmonii, parter),

17.00-21.00 – „A więc gramy!” – pokaz instrumentów muzycznych z możliwością aktywnego udziału widzów; miejsce: sala orkiestrowa im. N. Siessa, Sala im. W. Ochmana (budynek filharmonii, parter);

18.00-21.00 – lekcje śpiewu solowego; miejsce: sala korepetytorskie im. B. Paprockiego (budynek filharmonii, 3 piętro), A. Hiolskiego (budynek filharmonii, 1 piętro), N. Stokowackiej (budynek filharmonii, 3 piętro);

17.15-17.45 – otwarta lekcja teatralna: „Historia Opery Śląskiej” – prowadzenie: Izabela Migocz – miejsce: Sala Koncertowa im. Adama Didura (budynek filharmonii, 1 piętro);

od godz. 21.00 – karaoke; miejsce: Sala Koncertowa im. Adama Didura (budynek filharmonii, 1 piętro).

KAWA z humorem

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szanse?
- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

Siedzi Janko Muzykant na wzgórkach nad Wisłą i wdycha:

- Echhh... Bach umarł.
- Po chwili:

- Echhh... Beethoven nie żyje.
- I jeszcze po chwili:
- Kurde i ja się coś źle czuję.

Kiedyś pewien młody kompozytor zagrał Straussowi swoją nową balladę.

- Wspaniała rzecz! – powiedział Strauss. – Tylko w niektórych miejscach bardzo przypomina Mozarta. – To nic nie szkodzi! – dumnie odpowie-

dział autor. – Mozarta zawsze chętnie słuchają...

Aleksander Głazunow zawsze bardzo taktownie odnosił się do początkujących kompozytorów. Tylko raz nie wytrzymał i powiedział pewnemu młodzieńcowi:

- Łaskawy panie, odniosłem wrażenie, jakoby dano panu do wyboru: komponować muzykę albo iść na szubienicę.

MY FAIR LADY

W ubiegłym sezonie repertuar Oper Śląskiej wzbogacił się o musical, „**My Fair Lady**” Fryderyka Loewe’go, w reżyserii **Roberta Talarczyka**. Oryginalne spojrzenie na ten tytuł wzbudziło, podobnie jak w przypadku wielu prac Roberta Talarczyka, sporo kontrowersji. Publiczność jednak z entuzjazmem przyjęła współczesne, świeże i podkreślone śląskim akcentem ujęcie klasyki musicalowej. Przypomnijmy, że akcja spektaklu dzieje się w Londynie, gdzie ekscentryczny językoznawca, prof. Higgins, zakłada się z przyjacielem – pułkownikiem Pickeringiem, że przemieni uliczną kwiaciarkę w damę z wyższych sfer. Obiektem eksperymentu staje się nieokrzęsana Eliza Doolittle. Profesor dokonuje prawdziwego cudu, okupionego ciężką pracą i żmudną nauką jego wychowanki.

W Operze Śląskiej w postać Higginsa wcielają się na zmianę aktorzy **Artur Świąś** i **Dariusz Niebudek**, oraz solista Opery Śląskiej **Cezary Biesiadecki**. Każdy z nich ma swoją wizję tej postaci. Jaką? Postanowiliśmy to sprawdzić, zadając każdemu z nich takie same pytania. Efekty mogą Państwo sami sprawdzić. Jedno jest pewne – trzeba na scenie zobaczyć wszystkich trzech!

Dariusz Niebudek

Kim jest prof. Higgins?

Niestety jest starym kawalerem... uroczy gentleman w sile wieku, z pasją. Inteligentny, z poczuciem humoru i wdziękiem. Przystojny – przynajmniej tak ma być postrzegany przez kobiety, no ale to akurat można zagrać, tym bardziej, że pomagają kostiumy Ilony Binarsch! Może jest trochę neurotyczny i egocentryczny, ale któż nie ma wad! Zastanawiam się, czy nie jest trochę autystyczny, zakręcony na punkcie swoich zainteresowań i ma ewidentnie problemy z kontaktami międzyludzkimi.

Kim dla niego jest Eliza?

Myszę, że Eliza jest dla Higginsa szansą, choć ten za późno sobie to uświadamia. Od początku traktuje ją przedmiotowo, a rodząca się fascynacja zdaje się przeszkadzać Higginsowi. Trudno jest zakochać się samotnemu, dorosłemu mężczyźnie z setkami swoich przyzwyczajęń, nawyków, natręctw i wpuścić kogoś do swojego życia. Przechuwając katastrofę, czyli koniec swobody, boi się ulec uczuciu.

Jaka jest relacja Henry’ego z Pickeringiem?

Myszę, że to przyjaźń, która zrodziła się ze wspólnych pasji i, jak to bywa między ludźmi, których zainteresowania są zbliżone. Lubią ze sobą przebywać, rozmawiać, wymieniać doświadczenia. Moim zdaniem bez znaczenia jest dziwny status tak Pickeringa (były żołnierz, samotny, niezona ty, któremu ewidentnie podobają się mężczyźni), jak i starego kawalera, lekko zdziwaczałego maminsynka Higginsa.

Za co lubisz prof. Higginsa?

Zazdrozczę mu wiary w siebie, osiągniętego



foto: Archiwum artysty/spektakl TP z Bielka-Białej

mistrzostwa zawodowego (mistrz fonetyki), konsekwencji, z którą dąży do sukcesu. Lubię go również za zachowane dziecięctwo i lekkie szaleństwo. Nie bez znaczenia jest też wrodzony wdzięk, szyk oraz inteligencja.

Za jakie cechy go nie znosisz?

Nie znoszę jego egoizmu, egocentryzmu i bezsensownego uporu godnego lepszej sprawy.

Jak kończy się historia Elizy i Henry’ego?

No niestety... Higgins wtopi, jak każdy facet. Zostanie w późnym wieku ojcem, a koledzy jego dzieci będą mówili o nim „dziadek”. Prawdopodobnie zostanie pantoflarzem (co sugeruje jego relacja z matką oraz skłonność do uległości wobec kobiet). Będzie miał jednak swój azyl, w postaci pracy – pasji, w którą będzie uciekał w wolnych chwilach, z coraz mniej licznym gronem kolegów, popijając ukradkiem dżin w przerwach między praniem pieluch i domowymi pracami.

PROFESOR HIGGINS

W TRZECH ODSŁONACH

Artur Świąć

Kim jest prof. Higgins?

Profesor Higgins jest całkowicie niedojrzałym emocjonalnie, egocentrycznym tchórzem. Takim Benem Kingsley'em z filmu „Elegia”.

Kim dla niego jest Eliza?

Eliza jest pozornie słabszą istotą płci żeńskiej, na której może się zemścić za dominację np. „Matki własnej”. A w rezultacie jest zagrożeniem wolności i udręką miłości, której nie zna a która boli.

Jaka jest relacja Henry'ego z Pickeringiem?

Pickering jak to Pickering, kompletnie go nie rozumiem i nie interesuje mnie jego orientacja, bo sam nie zajmuję się bawidamstwem, więc nie gadamy o czterech literach żadnej płci. Łącznik to wspólna pasja – język i widz dla teatru prężności.

Za co lubisz prof. Higginsa?

Lubię Higginsa za wszystkie wyżej wymienione cechy, także za to, że nawet „lacie” to jego „lacie”, a nie nałożone mu przez babę.

Za jakie cechy go nie znosisz?

Nie ma takich! Tylko go lubię, bo to moja postać, bronię jej całym sobą.



fot. Karol Fatyga

Jak kończy się historia Elizy i Henry'ego?

Bezwzględnie dobrze kończy się ta historia, obroną wolności wobec zgubnej miłości, czyli źle z punktu widzenia kobiety. Nic z tego nie będzie!!!



fot. Karol Fatyga

Cezary Biesiadecki

Kim jest prof. Higgins?

To bohater pełen sprzeczności i trudny w ocenie. Na pewno w dużym stopniu jego zachowanie i sposób bycia uosabia angielskiego gentelmana, ale przede wszystkim to wielki ekscentryk. Nie lubi konwenansów i często świadomie zachowuje się niezgodnie z zasadami obycia towarzyskiego, ponieważ nie przejmuje się nimi. Bywa okrutny i wie, jak ranić słowami. To wszystko, w połączeniu z dumą i uporem tworzy z niego niezbyt pozytywną postać. Ma jednak ludzkie odruchy, pragnienia i namiętności, co w ogólnym rozrachunku czyni z niego sympatycznego, choć trochę poplątanego bohatera.

Kim dla niego jest Eliza?

Oj, niełatwo to odgadnąć. Higgins obraża ją, krytykuje za proste urodzenie i prostacki sposób mówienia, oburza się, gdy dziewczyna rzuca w niego pantoflami, a później przyznaje, że ją za to szanuje. Jego zachowanie jest pełne sprzeczności, ponieważ Higgins ukrywa swoje prawdziwe uczucia do Elizy, ujawniając je tylko od czasu do czasu. Nigdy nie oświadcza się dziewczynie, a jednak nacisk, jaki kładzie na to, by powróciła, jego gwałtowna reakcja na wieść o planach małżeństwa z Freddyem, świadczą o głębokim uczuciu. Wydaje mi się, że pomimo różnic, jakie ich dzielą, jest pewna rzecz, która ich łączy – to duma, która nie pozwala im przyznać się do miłości.

Jego zachowanie jest pełne sprzeczności, ponieważ Higgins ukrywa swoje prawdziwe uczucia do Elizy, ujawniając je tylko od czasu do czasu. Nigdy nie oświadcza się dziewczynie, a jednak nacisk, jaki kładzie na to, by powróciła, jego gwałtowna reakcja na wieść o planach małżeństwa z Freddyem, świadczą o głębokim uczuciu. Wydaje mi się, że pomimo różnic, jakie ich dzielą, jest pewna rzecz, która ich łączy – to duma, która nie pozwala im przyznać się do miłości.

Jaka jest relacja Henry'ego z Pickeringiem?

Pułkownik Pickering, podobnie jak Henry, interesuje się fonetyką i to z tego powodu zaprzyjaźnia się z Higginsem. Jego charakter odbiega od charakteru Higginsa, podczas gdy tamten jest złośliwy, pułkownik zawsze zachowuje się jak dżentelmen i to dzięki niemu Eliza uczy się dobrych manier oraz wła-

snej niezależności. Higgins w Pickeringu ma swoje prywatne audytorium, co pozwala mu zaspakajać próżność. „Przyjazne uosobienie” Pickeringa i jego oczarowanie osobą Higginsa pozwala temu ostatniemu na wiele rzeczy, nawet na kąśliwe żarty dotyczące odmienności pułkownika. Ponadto Pickering jest sponsorem tej świetnej zabawy. Dlatego też ciężko jest mi nazwać ich relację prawdziwą przyjaźnią, a jeżeli jest to przyjaźń, to na pewno jest poddawana wielu próbom.

Za co lubisz prof. Higginsa?

Higginsa lubię za jego inteligencję, błyskotliwość, angielski dowcip i cynizm.

Za jakie cechy go nie znosisz?

Za dumę, która nie pozwala mu na szaleństwo w miłości i okazywanie uczuć.

Jak kończy się historia Elizy i Henry'ego?

Eliza i Higgins nie są razem, ponieważ są zbyt dumni, by okazać względem siebie słabość, jaką jest miłość. Eliza już dawno zadecydowała, że nie poślubi Higginsa. Ma bowiem pewność, że żadna kobieta nigdy jej go nie odbierze i niezależnie od rozwoju sytuacji, Higgins na zawsze pozostanie jej i nigdy już żadnej kobiecie nie pokocha z tak wielką mocą.

I Europejska Akademia Sztuki Wokalnej



Uczestnicy Akademii podczas koncertu finałowego w Operze Śląskiej

1 września w Bytomiu pojawili się młodzi śpiewacy z: Włoch, Niemiec, Serbii, Ukrainy, Litwy i Polski, by wziąć udział w zajęciach zorganizowanych w Operze Śląskiej. Pracowali przez tydzień pod kierunkiem: wybitnego polskiego tenora i reżysera **Wiesława Ochmana** (który pełnił funkcję Dyrektora Artystycznego), znakomitej polskiej mezzosopranistki **Stefanii Tozyskiej** oraz **prof. Jana Ballarina**, uznanego pedagoga, wykładającego na co dzień w katowickiej Akademii Muzycznej. Zajęcia z ruchu scenicznego prowadził choreograf związany z Operą Śląską, **Jarosław Światała**. Uczestnicy zgłębiali również tajniki pracy z orkiestrą, podczas prób z Orkiestrą Opery Śląskiej pod batutą dyrektora **Tadeusza Serafina**. Zajęcia Akademii rozpoczęły się od recitalu mistrzowskiego **Aleksandra Teligi**, światowej sławy basa, któremu przy fortepianie towarzyszyła Halina Teliga. Do udziału w koncercie zostały również zaproszone dwie młode solistki Opery Śląskiej, Justyna Dyla i Renata Dobosz.

Potem przed uczestnikami Akademii były dni wytężonej pracy. Uczestniczyli również w wykładach dotyczących przygotowania roli, a nawet malarstwa. O polskiej wokalistyce



Prof. Jan Ballarin podczas zajęć

przełomu XIX i XX opowiadał im wielki znawca tematu dr Waław Panek, a potem uczestnicy Akademii przedstawili wybrane fragmenty jego sztuki teatralnej „Viva Verdi”.

W ramach Akademii mogli też poznać ciekawe miejsca naszego województwa, na przykład Tyńskie Muzeum Piwowarstwa (wycieczkę współorganizował Regionalny Ośrodek Kultury w Katowicach) oraz Muzeum Zamkowe w Pszczynie,

gdzie młodzi wokaliści również wystąpili. Zakończeniem Akademii był uroczysty koncert w Operze Śląskiej z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Opery Śląskiej pod batutą dyrektora Tadeusza Serafina.

I Europejską Akademię Sztuki Wokalnej dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Narodowego Centrum Kultury – Kultura – Interwencje.

Wyszukiwać wokalne *perły*

Ze **Stefanią Toczyską**, wybitną polską śpiewaczką, wykładowcą I Europejskiej Akademii Sztuki Wokalnej, rozmawia Regina Gowarzewska

W Operze Śląskiej w Bytomiu spotykamy się już kolejny raz, tym razem podczas zajęć I Europejskiej Akademii Sztuki Wokalnej. Czy lubi Pani pracować z młodymi śpiewakami?

Odpowiem najprościej: gdybym tego nie lubiła, to bym tu nie przyjechała. Praca z młodymi wokalistami to moja ogromna pasja. Uwielbiam słuchać młodych ludzi, wyszukiwać perły już ukształtowane, a tych, którzy potrzebują pomocy – wspierać swoją wiedzą. Bardzo podoba mi się idea Akademii. Chyba nawet nie zdawałam sobie sprawy z tego, ile można zrobić przez tak intensywny tydzień. Choć jest to tydzień bolesny, bo za krótki.. Marzę o tym, aby w kolejnych latach Akademia mogłaby być dłuższa. Byłoby wtedy więcej możliwości pracowania, naprowadzania młodych ludzi na kierunek, dzięki któremu mogą osiągnąć więcej.

Jak ocenia Pani poziom uczestników?

Mamy tu do czynienia zarówno z artystami dojrzałymi, już po studiach, z doświadczeniem, jak i ze studentami, którzy wkraczają dopiero na drogę zawodową. Dlatego też poziom umiejętności jest zróżnicowany. Łączy ich na pewno jedno – piękny głos.

Czy widzi Pani wśród nich swoich następców?

TAK! Mamy wspaniale utalentowaną młodzież. Porównując czasy, w których ja zaczynałam, z tymi współczesnymi, zazdroszczę młodym ludziom możliwości: dostępności nagrań, możliwości wyjazdów, oglądania spektakli. Mogą więc podglądać i uczyć się, uczyć. Trzeba to tylko chłonąć.

Z młodymi wokalistami ma Pani kontakt częsty, chociażby przez to, że do Bytomia przyjeżdża Pani regularnie jako juror Międzynarodowego Konkursu Wokalistyki Operowej im. Adama Didura.



Niestety, ostatnio mi się to nie udało i bardzo ubolewałam. Obserwuję młodych wykonawców przy różnych okazjach, nie tylko w Bytomiu. Przed przyjazdem tutaj byłam na Konkursie im. Andrzeja Hiolskiego w Kudowie Zdroju. Bolesć moja polega regularnie na tym, że lista laureatów nie jest rozciągława i trzeba w kolejnych etapach odrzucać. Słucham i oglądam młodych ludzi na bardzo wysokim poziomie. Chciałoby się ich wszystkich obdzielić nagrodami.

Dla młodych ludzi jest Pani wzorem. Ma Pani w swoim dorobku najpiękniejsze partie, zaśpiewane na największych scenach świata. Czy można znaleźć dla nich jakąś radę, by mogli podążać Pani śladem?

Nie jesteśmy lekarzami i nie potrafimy podać jednej, obowiązującej recepty. Każdy musi znaleźć sobie własną ścieżkę. Każdy jest indywidualnością i po swojemu będzie dążył do celu. Trzeba jednak mieć świadomość, że droga na szczyt jest trudna, wymagająca i prowadzi przez bardzo ciężką pracę. Nie wolno zlekceważyć niczego. Trzeba pracować nad emisją głosu, przygotowywać repertuar, umieć sprzedać się

agentom. I nigdy nie rezygnować, bo jedno niepowodzenie nie może peszyć człowieka.

Na scenie Opery Śląskiej oglądaliśmy Panią we wspaniałej kreacji Azuceny w „Trubadurze” Verdiego. W swoim dorobku ma Pani również m.in. Amneris w „Aidzie” czy Dalilę w „Samsonie i Dalili” oraz wiele innych ról. Która z tych postaci jest Pani najbliższa?

Na to pytanie nie ma dobrej odpowiedzi. Nie można dobrze zaśpiewać partii, której się nie kocha. Byłaby wówczas fałszywa i pełna niemocy. Zawsze więc identyfikuję się z postacią, którą akurat wykonuję, oddaję się jej całym sercem. Swojego bohatera trzeba pokochać. Trzeba mieć pasję, bez tego nie ma żadnego zawodu, nie tylko śpiewaka.

Stefania Toczyska – absolwentka Akademii Muzycznej w Gdańsku. Już przed ukończeniem studiów zaczęła zdobywać uznanie, otrzymując nagrody na międzynarodowych konkursach wokalnych: w Tuluzie (1971), Bazylei (1972) i Paryżu (1973). Na scenie operowej zadebiutowała w lutym 1973 roku w Państwowej Operze Bałtyckiej w Gdańsku w roli Carmen. Jej kariera nabrała rozmachu, zwłaszcza gdy Opera Bałtycka, specjalnie dla niej, wystawiła „Samsona i Dalilę” Camille’a Saint-Saënsa (1975) oraz „Faworytę” Donizettiego (1978). W 1979 roku osiadła na stałe w Wiedniu, gdzie często występowała w Wiener Staatsoper. W tym samym roku zadebiutowała w Ameryce w San Francisco Opera, jako Laura w „Giocondzie”. Jej debiut w Covent Garden w Londynie odbył się w 1983 r. (w roli Amneris w „Aidzie”). W 1988 roku pojawiła się na scenie Metropolitan Opera, jako Marfa w „Chowańszczyźnie” Musorgskiego, później kreowała tam role w: „Aidzie”, „Trubadurze”, „Borysie Godunowie”, „Balu maskowym” i „Rusałce”.

PRACA

DLA
PASJONATÓW

W Operze Śląskiej przeszedł wszystkie możliwe szczeble zawodowe. Zaczynał, jeszcze jako student, w dziale obsługi widowni. Przez blisko 10 lat doskonale poznał specyfikę funkcjonowania teatru muzycznego. Dziś pełni funkcję zastępcy dyrektora.

– **Zawsze lubiłem muzykę.** Cho-
dziłem na spektakle, słuchałem nagrań,
oglądałem koncerty w telewizji, ale nie
sądziłem, że związę się zawodowo z Operą
Śląską – śmieje się Łukasz Goik. Studiował
„Bankowość i Finanse” w Wyższej Szkole
Bankowej w Poznaniu, a jego specjalnością
były Europeistyka oraz Doradztwo finanso-
we, gdy postanowił poszukać jakiegoś za-
trudnienia. Praca w dziale obsługi widowni
Opery Śląskiej miała być „na chwilę”. Nie
przypuszczał, że wsiąknie w zespół. Gdy
kończył studia akurat szukano pracownika
do działu koordynacji pracy artystycznej.

– **To było ciekawe wyzwanie:**
praca z artystami, nowy obszar działań.
Wszystkiego uczyłem się od pani Stani-
sławy Bereźnickiej, która z bytomskim
zespołem jest od 37. lat związana, oraz
od kierowniczkę działu, pani Ewy Nowak –
tłumaczy. Obcowanie z najwybitniejszymi
solistami i reżyserami – to wyróżniało tę
pracę spośród innych „prac biurowych”.
Nie ukrywa, że „bankowość i finanse”,
czyli zawód wyuczony, też go pociąga-
ły. Odbił przecież ciekawe staże m. in. w:
Górnośląskiej Agencji Rozwoju Regionalne-
go S. A. w Katowicach. Równoległe z pracą
w Operze Śląskiej przez kilka lat był doradcą
finansowym, a nawet pełnił funkcję kierow-
nika oddziału, a w regionie śląskim organizował
i kierował kluczowym projektem – budową
nowego działu obsługi klientów i działu spe-
cjalistów. Opera jednak wygrała. Kolejnym
szczeblem było stanowisko zastępcy kierow-
nika działu imprez i reklamy. Wreszcie dyrektor
Tadeusz Serafin zaproponował mu funkcję za-
stępcy dyrektora.

– **Wiele się nauczyłem pracując z dy-
rektorem Serafinem,** korzystając z jego wie-



dzy i doświadczeń – mówi Łukasz Goik. – Pra-
ca w teatrze w różnych działach spowodowała,
że mam świadomość tego, co realnie da się tu
zrobić. Znam możliwości zespołów i wiem, ile
można wymagać. Jestem zwolennikiem ewo-
lucji, a nie rewolucji. Jako wicedyrektor nad-
zoruję dział techniczny, dział administracyjny,
transport, dział imprez i reklamy oraz sekreta-
riat główny.

**Podlegają mu również prace remonto-
we i inwestycyjne,** a tych ostatnio w Ope-
rze Śląskiej jest sporo. Trwają kolejne prace
w ramach projektu „Przebudowy i rozbudowy
kompleksu scenicznego wraz z zapleczem”.
Zakres prac zostanie w przyszłości poszerzony
o remont elewacji i iluminację budynku. –

Moim marzeniem jest też tablica świetlna
od strony placu Sikorskiego, informująca
o wydarzeniach artystycznych – dodaje
dyrektor Goik. Wspieram Dyrektora Sera-
fina w działaniach pozyskania funduszy
unijnych na realizację powyższego projek-
tu – rozpoczętego w roku 2012. Obecnie
trwają intensywne prace przy termomo-
dernizacji budynku administracyjnego.
Wreszcie doczekamy się przeniesienia
działu transportu wraz z taborem samo-
chodowym do siedziby na ul. Łągiwnic-
ką – gdzie również jest konieczność roz-
budowy kompleksu o miejsca garażowe
dla autobusów. Zmodernizowane zostały
garderoby orkiestry i bufet dla pracow-
ników. A co dla widzów? Przede wszyst-
kim – dzięki uprzejmości Dyrekcji Szkoły
Muzycznej – podczas spektakli mogą oni
korzystać z parkingu szkoły. Mogą też ku-
pować bilety w swoich domach, przez In-
ternet w systemie on-line, zamiast w tra-
dycyjnej kasie.

– **Do tych wszystkich działań do-
chodzą oczywiście bieżące projekty i wy-
darzenia artystyczne** wynikające z repertuaru.
Zadaniem tzw. administracji i obsługi jest
umożliwienie jak najbardziej komfortowej
pracy dla zespołów artystycznych. Praca bar-
dzo mnie pochłania i jest moją pasją. Oglądam
spektakle i z dumą myślę, że każdy z naszych
pracowników w mniejszym lub większym
stopniu przyczynił się do ich powstania.
Przede wszystkim jednak mam fajny zespół,
z którym przyszło mi pracować i wiem, że jest
tu wielu pasjonatów, którzy tak jak ja kochają
to miejsce. Z takimi ludźmi można wiele zdia-
łać – zapewnia Łukasz Goik.

Regina Gowarzewska

Statuetki 2013 rozdane!

foto: Karol Łatyga



Nasza nagroda przyznana została po raz pierwszy w roku 2010 z okazji Jubileuszu Opery Śląskiej. Statuetka jest nagrodą prestiżową, wyrazem szczególnego wyróżnienia i uznania. Może być przyznana indywidualnie lub zespołowo, zarówno osobom fizycznym, prawnym, jak i firmom oraz wszelkiego rodzaju instytucjom czy podmiotom o zasięgu ogólnopolskim. Nagroda jest przyznawana m.in. za: wyróżniającą działalność na rzecz Opery Śląskiej, otwarcie na teatr, szczególną współpracę organizacyjną i artystyczną z Operą, długotrwałe uczestnictwo w wydarzeniach i imprezach bieżących teatru, wspieranie wydarzeń kulturalnych, a także wszelkich inicjatyw z nimi związanych, zaangażowanie w upowszechnianie oferty oraz za konkretne osiągnięcia na rzecz rozwoju teatru i jego pracowników, sukcesy artystyczne oraz wybitne dokonania na polu zawodowym. Projekt statuetki powstał u Magdaleny i Jacka Wichrowskich w bytomskiej Galerii Stalowe Anioły.

Tegoroczne nagrody zostały wręczone na zakończenie ubiegłego sezonu artystycznego, 16 czerwca, po uroczystym spektaklu „Tosca” G. Pucciniego. Decyzją Kapituły Teatru AD 2013 Statuetki – Nagrody Opery Śląskiej powędrowały do następujących laureatów:

MELOMAN ROKU – Jan DYRDA – za wierność i miłość do Opery Śląskiej, pasję w opowiadaniu o doznaniach artystycznych oraz regularne uczestnictwo we wszystkich wydarzeniach naszego Teatru;

PRZYJACIEL TEATRU – Halina BIEDA – za wieloletnią, owocną współpracę, zaangażowanie i działalność na rzecz Opery Śląskiej oraz wspieranie wydarzeń kulturalnych naszego Teatru;

PRACOWNIK ROKU – Krzysztof DZIEWIĘCKI – za wysoką kulturę osobistą i sympatię okazywaną wszystkim pracownikom Opery Śląskiej, pasję i zaangażowanie w pracę, profesjonalizm i godne reprezentowanie naszego Teatru;

NAGRODA SPECJALNA – Leszek DZIUB – za aktywne uczestnictwo w życiu Opery Śląskiej oraz wsparcie i zaangażowanie na rzecz rozwoju naszego Teatru.

Obrazy Pani Ewy

W Bytomiu przez szereg lat znaliśmy ją jako tancerkę, potem stała się rozpoznawalna jako uznany cukiernik i restaurator. Nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Od kilku lat Ewa Blaut do swych licznych zajęć i pasji dodała malarstwo.

– Myślę, że to zawsze we mnie siedziało, tylko nie miałam odwagi wziąć do ręki pędzla do malowania, ale też długopisu do pisania, bo w wolnych chwilach piszę sobie do szuflady (na razie) różne opowiadania – mówi. – W 2000 roku pojechałam na warsztaty organizowane przez Austriaków na wyspę Carpathos. Malowałam tam z nimi i fotografowałam wtedy pierwszy raz tak na poważnie. Pomyślałam wówczas, dlaczego mam jeździć z Austriakami, skoro można plenery zorganizować samemu. Tak powstała Art Blaut Academy, w której zajęcia odbywają się pod okiem znakomitych wykładowców z Akademii Sztuk Pięknych.

Potem zrodził się pomysł, by amatorzy mogli rozwijać swoje umiejętności nie tylko podczas wakacji. Dzięki przychylności ówczesnego rektora ASP, prof. Mariana Oslislo, powstała Akademia Weekendowa, a jej wychowankowie zaliczyli już 14 semestrów. Wszystkim kieruje Ewa Blaut, ale też uczestniczy w zajęciach. – To zmienia moje nastawienie do malarstwa. Początkowo uczyłam się podstaw rysunku i malowałam pejzaże – tłumaczy. – Byłam odtwórczynią natury. Od 2 lat bardziej interesuje mnie ekspresja, forma, kolor i faktura. W mojej duszy gra wiele emocji, więc kolor ma dla mnie ogromne znaczenie. Ktoś może powiedzieć, że moje obrazy są abstrakcją. Chcę przekazywać odbiorcom pozytywną siłę.

Ewa Blaut, właścicielka firmy Victoria, od lat związana jest z Operą Śląska. Przez 8 lat była przecież członkiem jej zespołu baletowego. Potem zdecydowała się zmienić swoją profesję i zajęła się biznesem. Zamiłowanie do sztuki jednak pozostało. Obecnie jest też prezesem Fundacji Opera Silesia i od 4 lat prowadzi w Operze warsztaty edukacyjne dla młodzieży szkolnej. Mnogością swoich zajęć i pasji mogłyby obdzielić kilka osób. Dodajmy więc jeszcze tylko wernisaże malarskie, które od 17 lat organizuje w Galerii



foto: Archiwum prywatne

pod Czapłą, liczne podróże i organizację warsztatów winiarskich w Toskanii i na Sycylii. 21 września, podczas uroczystej inauguracji nowego sezonu Opery Śląskiej, będzie można zobaczyć wystawę obrazów jej autorstwa.

Regina Gowarzewska

O Ewie Blaut powiedzieli:

„Obrazy te są manifestacją stanu emocjonalnego i psychicznego, uwalniającego się w procesie twórczym. Stają się dla odbiorcy uczta dla oka poprzez działanie harmonijnych zestawień kolorystycznych, lub kontrastowego użycia środków malarskich celem wzmożenia napięcia emocjonalnego”.

Barbara Jonderko-Jaźła, artysta plastyk

„Z mojej długoletniej obserwacji mogę powiedzieć, że Ewa Blaut połączyła obszar żarliwości ducha i pasji odkrywczej, które cechują prawdziwych artystów”.

Waldemar Czechowski, reżyser i scenarzysta

„W ostatnim cyklu obrazów pokazała wewnętrzną potrzebę tej ekspresyjnej dynamiki i przedstawiła nam liczne mini-choreografie, które mogłyby być małymi spektaklami baletowymi”.

Witold Stypa, artysta malarz

REPERTUAR

wrzesień – październik 2013

wrzesień

1 niedziela godz. 18.00	INAUGURACJA I EUROPEJSKIEJ AKADEMII SZTUKI WOKALNEJ <i>Mistrzowski recital wokalny ALEKSANDRA TELIGI przy fortepianie – Halina Teliga</i>	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
6 piątek godz. 19.30	Wykład dra Wacława Panka – „Polska wokalistyka operowa na scenach świata przełomu XIX i XX wieku”	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
7 sobota godz. 18.00	Koncert arii i pieśni w wykonaniu uczestników I Europejskiej Akademii Sztuki Wokalnej	Pszczyna Muzeum Zamkowe
8 niedziela godz. 18.00	KONCERT FINAŁOWY I EUROPEJSKIEJ AKADEMII SZTUKI WOKALNEJ	Bytom
6 piątek godz. 19.00	BARON CYGAŃSKI	Żarnowiec spektakl plenerowy
13 piątek godz. 19.00	TOSCA	Tarnów
15 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
21 sobota godz. 18.00	INAUGURACJA 69. SEZONU ARTYSTYCZNEGO MARIA STUARDA	Bytom
22 niedziela godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Bytom
23 poniedziałek godz. 18.00	TOSCA	Katowice
28 sobota godz. 18.00	CARMEN – IV METROPOLITALNA NOC TEATRÓW	Bytom
29 niedziela godz. 18.00	WESOŁA WDÓWKA	Częstochowa

październik

4 piątek godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI	Bytom
6 niedziela godz. 18.00	PHANTOM	Stalowa Wola
6 niedziela godz. 18.00	KONCERT „RETRO – MIŁOŚĆ CI WSZYSTKO WYBACZY”	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
11, 12 piątek, sobota godz. 18.00	NOC W WENECJI – GOŚCINNY WYSTĘP GTM	Bytom
12 sobota godz. 18.00	CARMEN	Radom
13 niedziela godz. 18.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
13 niedziela godz. 18.00	CARMEN	Bytom
19 sobota godz. 19.00	ROMEO I JULIA	Tarnów
20 niedziela godz. 18.00	TRAVIATA	Bytom
26 sobota godz. 18.00	BORYS GODUNOW <i>wznowienie sceniczne, jubileusz pracy artystycznej Wiesława Ochmana</i>	Bytom
27 niedziela godz. 18.00	BORYS GODUNOW	Bytom
28 poniedziałek godz. 18.00	TRAVIATA	Katowice
31 czwartek godz. 17.00	KOT W BUTACH	Bytom

Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze

REKLAMA

Bądź dobrze poinformowany!

www.bytom.pl





F. Loewe „My Fair lady



F. Loewe „My Fair Lady”: Feliks Widera (Pickering),
Anna Noworzyn (Eliza), Artur Świąc (Higgins)



**OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU**

Dyrektor: **TADEUSZ SERAFIN**

WZNOWIENIE SCENICZNE

BORYS GODUNOW

MODEST MUSORGSKI

JUBILEUSZ 55. LECIA PRACY ARTYSTYCZNEJ

WIESŁAWA OCHMANA

26.10.2013 r. /g. 18.00